VIII kadencja

SEJM RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

KANCELARIA SEJMU
Biuro Komisji Sejmowych

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

■ **Komisji Kultury Fizycznej, Sportu i Turystyki (nr 22)**

z dnia 27 kwietnia 2016 r.

Pełny zapis przebiegu posiedzenia

Komisji Kultury Fizycznej, Sportu i Turystyki (nr 22)

27 kwietnia 2016 r.

Komisja Kultury Fizycznej, Sportu i Turystyki, obradująca na posiedzeniu wyjazdowym w Instytucie Sportu w Warszawie, pod przewodnictwem posła **Ireneusza Rasia (PO)**, przewodniczącego Komisji, rozpatrzyła:

– propozycje do planu pracy Najwyżej Izby Kontroli na rok 2017,

– informację na temat funkcjonowania i planów działania Instytutu Sportu.

W posiedzeniu udział wzięli: **Jarosław Stawiarski** sekretarz stanu w Ministerstwie Sportu i Turystyki wraz ze współpracownikami, **Bartosz Krawczyński** dyrektor Instytutu Sportu wraz ze współpracownikami, **Bogusław Gałązka** zastępca dyrektora Wydziału Realizacji Programów Państwowego Funduszu Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych.

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Krzysztof Majer** i **Artur Zaniewski** – z sekretariatu Komisji w Biurze Komisji Sejmowych.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Otwieram posiedzenie Komisji. Witam pana dyrektora tego miejsca, pana Bartosza Krawczyńskiego. Dziękujemy za gościnę. Jak widać pan dyrektor zadbał o nas lepiej, niż robi to Kancelaria Sejmu w miejscu, gdzie zazwyczaj obradujemy. Dziękujemy, że możemy się tu spotkać. Wiemy również, że gdy w Sejmie będzie brakowało nam sali, a ostatnio mieliśmy taki przypadek, będziemy zamawiali busa i przyjeżdżali tutaj.

Dyrektor Instytutu Sportu Bartosz Krawczyński:

Zapraszam serdecznie.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Miejsce jest naprawdę sympatyczne, aby obradować spokojnie, z dala od zgiełku medialnego, bo towarzyszą tam tylko ci dziennikarze, którzy są zainteresowani wyłącznie kwestiami merytorycznymi. Witam pana dyrektora Farmasa. Wszyscy zauważą, gdy dotrze do nas pan minister sportu i turystyki. Witam przedstawicieli organizacji i dziennikarzy oraz wszystkie zainteresowane osoby.

Przystępujemy do ustalenia porządku dziennego. W związku z tym, że Kancelaria Prezesa Rady Ministrów prosiła, abyśmy zaplanowane na dziś, na godz. 17:00 posiedzenie dotyczące Światowych Dni Młodzieży przenieśli na kolejne posiedzenie Sejmu, nie spotykamy się o tej godzinie. Przychyliłem się do tej prośby. Nowy termin to czwartek 12 maja, na następnym posiedzeniu Sejmu. Proponuję rozszerzenie porządku dziennego o punkt, który zaplanowaliśmy na popołudnie – rozpatrzenie propozycji do planu pracy Najwyżej Izby Kontroli na rok 2017. To jest mój wniosek porządkowy. Pragnę zapytać, czy państwo posłowie zgłaszają inne wnioski? Nie słyszę. Czy są uwagi odnośnie do mojej propozycji?

Poseł Jerzy Kozłowski (Kukiz15):

Będę wnosił o kontrolę.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Dobrze, zrobimy to na samym początku. Wniosek będzie jeden, więc rozpatrzymy ten temat w punkcie pierwszym. Jeśli nie usłyszę sprzeciwu stwierdzę, że Komisja przyjęła tę modyfikację porządku dziennego. Nie słyszę sprzeciwu, zmianę przyjmujemy. Porządek dzienny został ustalony.

Jesteśmy w punkcie pierwszym – rozpatrzenie propozycji do planu pracy Najwyżej Izby Kontroli na rok 2017. Bardzo proszę, każdy może zgłaszać swoje wnioski. Jest to zgodne z zapytaniem pana marszałka Sejmu, który poprosił nas, abyśmy w terminie do 29 kwietnia przesłali swoje propozycje. Bardzo proszę, głos ma pan poseł Kozłowski.

Poseł Jerzy Kozłowski (Kukiz15):

Panie przewodniczący, szanowni państwo, w związku z planowanymi kontrolami NIK w roku 2017, chciałbym przedstawić dwa zgłoszenia. Pierwsze to sprawa lokalna – kontrola celowości wydatkowania funduszy unijnych w zakresie umowy na dofinansowanie projektu o nazwie Fabryka Czasu, realizowanego przez Kaliski Klub Sportowy spółka z o.o. Podałem na piśmie numer umowy, a kwota dofinansowania wynosi 488 245 zł.

Drugi wniosek dotyczy kontroli Polskiej Organizacji Turystycznej – państwowej osoby prawnej – pod kątem gospodarowania środkami publicznymi, realizacji projektów finansowanych z budżetu Unii Europejskiej, zwłaszcza utworzenia i utrzymania Narodowego Portalu Turystycznego oraz wykorzystania dotacji otrzymywanych z budżetu państwa. To moje dwie propozycje.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Dziękuję panu posłowi. Czy państwo posłowie zgłaszają inne propozycje?

Poseł Grzegorz Matusiak (PiS):

Czekamy na zakończenie mistrzostw w hokeju.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Rozumiem, że wstrzymamy się, jeśli chodzi o kontrolę w Polskim Związku Hokeja na Lodzie? W takim razie zgłoszę taką propozycję, abyśmy zbadali zgodność wydatkowania dotacji państwowych w Polskim Związku Hokeja na Lodzie. Wiemy, że w poprzedniej kadencji były rozmaite uwagi odnośnie do zarządzania związkiem. Przy okazji, aby pozamykać wszystkie te sprawy, warto to zrobić. Mam nadzieję, że środowisko hokejowe w pełnej zgodzie, dla dobra polskiego hokeja, będzie wybierało swoje władze w połowie roku. Taka szybka kontrola byłaby zasadna, aby wykluczyć wszelkie domniemania i przepychanki w związku. To zgłaszam od siebie.

Poseł Marek Matuszewski (PiS):

Panie przewodniczący, uważam że jest to bardzo polityczne zgłoszenie z pana strony. Za chwilę również zgłoszę pewne związki, które powinniśmy skontrolować. Jak pan doskonale wie, za pana kadencji Polski Związek Hokeja na Lodzie miał mieć komisarza, zgodnie z wolą poprzedniego ministra. Związek został dokładnie skontrolowany. Jeśli chce pan przeprowadzić jeszcze jedną kontrolę, nie ma problemu, ale to strata czasu. Są inne związki, które warto skontrolować. Za chwilę je wymienię, panie przewodniczący i poczekam na pana reakcję. Uważam, że PZHL był dokumentnie skontrolowany, bo chcieliście wprowadzić tam komisarza. To było niedawno. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Pamięta pan sytuację, że całe środowisko hokejowe było zbulwersowane działaniami ówczesnego zarządu. Trochę się on zmienił, ale kontrola wewnętrzna ministerstwa to jedno, a kontrola NIK to drugie. Uważam, że nic nie stoi na przeszkodzie, aby zgłosił pan propozycję kontroli w innych związkach. To będzie dobre dla polskiego sportu, jeśli pan takie wnioski sformułuje. Dlaczego nie przeprowadzać kontroli? Ona nie ma w swoim założeniu tego, co może jakoś się kryje za pana wnioskiem, aby coś zniszczyć, ale ma też pomóc w funkcjonowaniu i w zarządzaniu środkami publicznymi, które są kierowane na rozwój polskiego sportu. Uważam, że nie jest to nic złego. Z mojego punktu widzenia byłoby dobrze, aby to, co robi dziś ministerstwo, czyli zwiększanie środków na tę dyscyplinę – to dobry kierunek działań – połączyć z lepszym zarządzaniem. Taka kontrola nikomu na złe nie wyjdzie. Jeśli nawet NIK daje wnioski pokontrolne, to po to, aby związki się profesjonalizowały. Mój wniosek ma tylko takie uzasadnienie. Pan przewodniczący chciałby, abym ten wniosek wycofał?

Poseł Marek Matuszewski (PiS):

Panie przewodniczący, nie musi pan go wycofywać. Mówię panu jedynie, że dogłębnie było wszystko sprawdzone. W poprzedniej kadencji, kilka miesięcy temu chcieliście wprowadzić komisarza do tego związku i odwołać obecne władze. Niestety wam się nie udało. Wyroki sądów pokazały całkowicie inną prawdę. Jeśli chce pan marnować czas Najwyższej Izby Kontroli, to uważam, że jest to takie działanie. Drugi raz chce pan kontrolować to samo. Sądzę, że ma pan do tego prawo. Cały czas czekam na pana refleksję, gdyż dwukrotnie, w tym samym okresie jeden związek ma być kontrolowany, na przełomie kilku miesięcy. Kieruje się pan tylko i wyłącznie politycznymi poglądami. Niektórzy mówili, że chcieliście ten związek przejąć i przenieść go do innego miasta.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Nie znam takich planów.

Poseł Marek Matuszewski (PiS):

Szkoda czasu dwukrotnie sprawdzać dokumenty, które są ogólnodostępne po kontroli ministerstwa. Tak jak pan minister Biernat to sprawdził, mało kto jest w stanie, z pana pomocą.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Poczekam jednak na decyzję Najwyższej Izby Kontroli, aby te kwestie zbadać. Nie wycofuję swojego wniosku. Czy jeszcze ktoś z państwa ma inne wnioski? Zachęcam.

Poseł Marek Matuszewski (PiS):

Panie przewodniczący, w związku z tym składam wniosek, aby ten punkt przenieść na najbliższe posiedzenie. Przygotujemy wtedy odpowiednie sugestie. Myślę, że nie będzie żadnych problemów, aby rozszerzyć listę i skutecznie skontrolować niektóre miejsca. Dlatego zgłaszam wniosek, aby pan przewodniczący zgłosił swój wniosek teraz, podobnie reszta państwa posłów, ale aby na najbliższym posiedzeniu Komisji dokończyć ten punkt obrad.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Panu marszałkowi musimy dać odpowiedz do 29 kwietnia. Termin zgłoszeń został przez pana marszałka Kuchcińskiego zamknięty. Rozumiem, że mogę w tej chwili zaproponować zamknięcie tego punktu i przesunięcie go na koniec naszego posiedzenia. Ten czas powinien pozwolić panu przewodniczącemu sformułować inne wnioski, o kontrole, które chciałby pan, aby były przeprowadzone. Bardzo proszę, głos ma pan poseł Kozłowski.

Poseł Jerzy Kozłowski (Kukiz15):

Szanowni państwo, mam pytanie do pana przewodniczącego. Czy mogę przekazać mój wniosek na piśmie?

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Tak.

Poseł Jerzy Kozłowski (Kukiz15):

Dziękuję.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Jeśli panu przewodniczącemu na sformułowanie wniosków wystarczy czas do końca posiedzenia, to przerwiemy teraz procedowanie tego punktu, merytorycznie omówimy sprawy Instytutu Sportu i wrócimy do tematu.

Poseł Marek Matuszewski (PiS):

Jak najbardziej odpowiada mi takie rozwiązanie, aby celnie przygotować wnioski, nie jak pan przewodniczący. Mój kolega trochę zażartował, a pan to wziął na poważnie.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Nikomu jeszcze nic złego z kontroli się nie przytrafiło. Mam nadzieję, że w sporcie to się potwierdzi. Szanowni państwo, przerywamy ten punkt. Są trzy wnioski, dwa pana posła Kozłowskiego i jeden mój. Czekamy na wnioski pana posła Matuszewskiego. Tego punktu nie zamykam, jeszcze na końcu będą mogli państwo zgłaszać wnioski.

Rozpatrujemy punkt drugi porządku dziennego – informację na temat funkcjonowania i planów działania Instytutu Sportu. Pan dyrektor rozpocznie w imieniu pana ministra? Bardzo proszę.

Dyrektor Departamentu Kontroli i Nadzoru Ministerstwa Sportu i Turystyki Michał Farmas vel Król:

Materiał, który został państwu przesłany, był bardzo obszerny. Mam nadzieję, że państwo się z nim zapoznali. Pan dyrektor Krawczyński w dniu dzisiejszym postara się państwu przedstawić w wersji skrótowej informacje zawarte w wersji pisemnej. Mam nadzieję, że znajdą państwo chwilę czasu i skorzystają z możliwości, aby zobaczyć jak Instytut funkcjonuje od środka. To z pewnością wartość dodana.

Wspomnę o najważniejszej, z naszego punktu widzenia, kwestii, która miała miejsce w ubiegłym roku. Instytut do tej pory działał jako instytut badawczy, a stał się państwowym instytutem badawczym. Ta zmiana niesie ze sobą duże konsekwencje, zarówno od strony formalnoprawnej jak i instytucjonalnej. Mamy również nadzieję, że pozwoli to na lepsze wykorzystanie potencjału Instytutu, co przełoży się również na zwiększenie dofinansowania z Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego i będzie dobrem dla całego polskiego sportu.

Myślę, że na tym zakończę moją wypowiedź. Pan dyrektor Krawczyński w swojej prezentacji przedstawi dotychczasową działalność Instytutu, z roku ubiegłego, obecnego i plany na przyszłość.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Bardzo prosimy panie dyrektorze.

Dyrektor IS Bartosz Krawczyński:

Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, jest mi niezmiernie miło gościć szanownych państwa w naszych skromnych progach. Zaryzykuję stwierdzenie, że to pierwszy raz kiedy sejmowa Komisja Kultury Fizycznej, Sportu i Turystyki zagościła w Instytucie Sportu. Misja Instytutu Sportu to: „Nauka dla sportu – sport dla nauki". Pozwoliliśmy sobie przygotować dość obszerne opracowanie dotyczące działalności Instytutu. Uzupełniłem ten materiał o treść prezentacji. Proponowałbym, w nawiązaniu do tego co powiedział pan dyrektor Farmas, abyśmy przez około 15 minut zreferowali najważniejsze elementy związane z funkcjonowaniem Instytutu, a potem zabierzemy państwa na krótką wycieczkę po obiekcie. Myślę, że mamy się czym pochwalić. Mamy też kilka miejsc, które chcielibyśmy w najbliższym czasie zdecydowanie wzmocnić. Sądzę, że Instytut jest wart pokazania.

Kilka słów syntetycznie – Instytut Sportu został powołany w dniu 4 listopada 1977 roku. Tak jak powiedział pan dyrektor Farmas, 24 listopada ubiegłego roku dołączył on do elitarnego grona 17 instytutów o statusie państwowego instytutu badawczego. W sumie instytutów jest 115, a 17 z nich ma status państwowych. W Instytucie zatrudnione są aktualnie 74 osoby. W informacji znalazła się liczba 75, bo taki stan zatrudnienia był 31 grudnia. Staram się to aktualizować. Obiekt, w którym się znajdujemy, jest zarządzany i jest własnością Istytutu. Grunty są częściowo własnością Instytutu, a częściowo dzierżawą wieczystą od Skarbu Państwa. Roczny budżet to obecnie około 15 mln zł. On rośnie. Na przełomie ostatnich lat wzrósł o około 1/3. W roku ubiegłym i bieżącym wydaliśmy i planujemy wydać około 7 mln zł w ramach inwestycji w aparaturę badawczą. Wykonujemy około 2300 osobobadań rocznie. Edukujemy. Jednym z najważniejszych elementów działalności Instytutu są badania antydopingowe, zarówno na zlecenie Komisji do Zwalczania Dopingu w Sporcie, jak i na zlecenie innych podmiotów, o czym powiem w dalszej części informacji.

Patrząc na główne fundamenty działalności Instytutu, dwa projekty były realizowane na zlecenie ministra sportu i turystyki. Jeden związany był z tzw. zespołem metodyczno-szkoleniowym, potocznie mówiąc zespołem wsparcia Klubu Polska. Drugi związany jest z Zespołem Sportu Młodzieżowego. Pragnę zwrócić uwagę, że w ramach tych projektów wykonujemy również badania. Powiem o tym nieco później, ale jest to powiązanie działalności monitorującej, koordynującej, z badaniami na rzecz polskich związków sportowych. Z jednej strony służy to sportowcom przygotowującym się do igrzysk olimpij-

skich, a z drugiej realizowane są projekty dla Zespołu Sportu Młodzieżowego, w zakresie identyfikacji talentów. Badamy ponad 650 młodych sportowców reprezentujących, o ile dobrze pamiętam, 24 dyscypliny.

Istotne są: diagnostyka sportowa i działalność naukowa – nie możemy zapominać, że przede wszystkim jesteśmy jednostką naukową. Działalność edukacyjną prowadzimy głównie przez Akademię Trenerską. Jesteśmy wydawcą dwóch czasopism – popularnego „Forum Trenera", indeksowanego na liście filadelfijskiej w naukach o kulturze fizycznej pod nazwą „Biology of Sport", oraz do ubiegłego roku byliśmy ogólnopolskim koordynatorem projektu „Multisport". Obecnie nosi on nazwę „Juniorsport". Wniosek procedowany jest przez Departament Sportu dla Wszystkich. O badaniach antydopingowych wspominałem.

Jeśli chodzi o główne kierunki działań Instytutu, to są bardzo szerokie. Chcielibyśmy rozwijać obszar psychologiczny, społeczny, nauki o zarządzaniu w obszarze sportu. Zajmujemy się genetyką, fizjologią, biochemią. W informacji można przeczytać o najważniejszych tematach, którymi Instytut zajmuje się w ramach dotacji statutowej. W ciągu ostatnich czterech lat ta dotacja oscylowała w okolicach 1,3-1,4 mln zł. Zgodnie ustawą o zasadach finansowania nauki może być ona wydatkowana w cyklu dwuletnim. W tym roku podstawowa wysokość dotacji wynosi 1,4 mln zł. Ponadto pracownicy Instytutu, co szerzej przedstawiono w opracowaniu, otrzymują również granty na badania naukowe z Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach rozwoju sportu akademickiego oraz Narodowego Centrum Nauki.

Realizujemy również projekty badawcze na zlecenie ministra sportu i turystyki. Ten projekt zaczął być realizowany w 2013 roku, czyli funkcjonuje od 4 lat. Kwota dofinansowania spada, ale w sumie udało się nam zrealizować 15 projektów badawczych. Charakterystyczne dla tych projektów jest, że mają mieć charakter naukowo-wdrożeniowy. Realizujemy je w uzgodnieniu z polskimi związkami sportowymi, które mają mieć z nich wymierne korzyści. Jednym z nich jest projekt z 2014 roku, realizowany razem z PZŻ.

W dwóch zdaniach chciałbym opowiedzieć o projekcie realizowanym we współpracy z Polskim Związkiem Kolarskim, który dotyczy optymalizacji pozycji na rowerze i wpływu na zdolność wysiłkową. Ten projekt składał się z trzech elementów: badań na torze w Pruszkowie, wydolnościowych u nas w Instytucie oraz z wyjazdu do Drezna, do tunelu aerodynamicznego, gdzie badaliśmy opór powietrza, który kolarze stawiają poruszając się na rowerze. Te badania będą kontynuowane w tym roku. Na drugą połowę maja zaplanowany jest wyjazd 15 kolarzy. W 2015 roku brało w nim udział 8 kolarzy wytypowanych przez PZKol. Efektem tego projektu jest to, że PZKol dostrzegł, że kaski i sprzęt, z którego korzysta, nie są wcale najbardziej aerodynamiczne. Z mojego punktu widzenia oraz myślę, że również ministra sportu i turystyki, ważne jest, że ten dwudniowy wyjazd do Drezna przyniósł ekwiwalent reklamowy w wysokości 160 tys. zł, podczas gdy koszt tego projektu wynosił w sumie 120 tys. zł. Po powrocie przeprowadziliśmy powtórną serię badań na torze w Pruszkowie, gdzie zbadaliśmy różne parametry fizjologiczne i biochemiczne w terenie, bo to jedno z naszych podstawowych zadań.

Ten projekt miał też dalszą część. Jesteśmy w trakcie wyposażania laboratorium kolarskiego. Udało się nam z dotacji statutowej, ze środków ministra nauki i szkolnictwa wyższego w ramach jednego z tematów statutowych dokonać zakupu urządzenia do *bike fittingu*. Trwa teraz szkolenie personelu. Chcemy powiązać działania aerodynamiczne z ustawianiem pozycji w warunkach biomechanicznych, laboratoryjnych, aby zoptymalizować pozycję. Część z państwa być może spotkała się z urządzeniami do *bike fittingu*. Dostawcą tego sprzętu jest firma, która nie opiera się wyłącznie na strefie marketingowej. Jesteśmy jedynym miejscem w Europie Środkowowschodniej, gdzie stoi urządzenie do *bike fittingu* firmy powiązanej z Shimano. Wydaje się, że to jedno z najbardziej profesjonalnych urządzeń w tej części Europy.

Jednym z fundamentów i filarów działalności Instytutu Sportu jest działalność antydopingowa. Jesteśmy z jedną z 34 uprawnionych i akredytowanych przez WADA jednostek, które mogą dokonywać analizy antydopingowej. Warto pamiętać o tym, że na liście obecnie widnieją 34 jednostki, ale tak naprawdę funkcjonuje ich 31, gdyż Rosja straciła akredytację, a Portugalia i Chiny mają je zawieszone. Posiadamy akredytację WADA

– Światowej Agencji Antydopingowej, Stowarzyszenia Oficjalnych Chemików Wyścigów Konnych oraz Polskiego Centrum Akredytacji. Mogę państwu powiedzieć jako ciekawostkę, opowie o tym pani doktor Cetkowska, która jest szefową laboratorium, że badamy m.in. gołębie, na zlecenie Polskiego Stowarzyszenia Gołębi. Jest to jeden z istotnych warunków do tego, aby Polska mogła organizować duże imprezy światowe. Oprócz tego realizujemy badania na zlecenie Komisji do Zwalczania Dopingu w Sporcie oraz wykonujemy analizy na zlecenie organizatorów zewnętrznych – dla maratonów, imprez sportowych, m.in. przy okazji ostatnich mistrzostw w piłce ręcznej.

Jest to również miejsce, w które bardzo inwestujemy, co robi również minister sportu i turystyki. W ubiegłym roku, wykorzystując środki Departamentu Infrastruktury Sportowej, dokonaliśmy za około 2,5 mln zł zakupu LC/MS – chromatografu cieczowego. Na rok bieżący mamy zaplanowane zakupy na kwotę blisko 2 mln zł. Poza tym angażujemy również środki własne. Pokażemy państwu pracownię izotopową i różne inne miejsca, gdzie wydatkowane były fundusze.

Obecnie podstawowe środki na finansowanie laboratorium antydopingowego przekazuje Ministerstwo Sportu i Turystyki w kwocie 4,5 mln zł. Aktualnie, na zlecenie agencji antydopingowej, musimy zbadać 3100 próbek. W tym roku 3300. Zgodnie z założeniami statutowymi docelowo analizowane będzie 4000 próbek. Jak mogą państwo zauważyć, około 3100 próbek na przełomie ostatnich lat stanowiły próbki Komisji do Zwalczania Dopingu w Sporcie. Około 1000-1200 otrzymujemy od innych podmiotów. Generuje to przychody w kwocie około miliona złotych, jak w roku 2015. Jest to ujęte w materiałach i sprawozdaniu finansowym.

Warto również powiedzieć, że laboratorium antydopingowe realizuje różnego rodzaju inne badania, np. toksykologiczne. Jesteśmy partnerem dla prokuratur, Policji, na ich zlecenie badamy dopalacze i inne substancje psychoaktywne, które znajdować się mogą we krwi sprawców wypadków. Nasi pracownicy są biegłymi sądowymi w tym zakresie.

Jako ciekawostkę powiem, że jednym z podstawowych elementów, z którym dość często się spotykamy, jest problem nieświadomego dopingu. Mogą państwo zobaczyć, że oznaczenie AAF to wyniki pozytywne. Podkreślamy jednak, że jest to wynik niekorzystny analityczne. Czy ktoś brał doping, czy nie, decyduje polski związek sportowy wraz z Komisją do Zwalczania Dopingu w Sporcie. Pokazujemy jedynie pewne zaburzenia w wynikach. Jak mogą państwo zobaczyć, zdarza się, że nasze dane trochę różnią się od tego, co potem publikuje Komisja do Zwalczania Dopingu w Sporcie. U nas w laboratorium w 2015 roku wykryto 42 przypadki wyników niekorzystnych analitycznie. Po analizach okazało się, że 38 takich próbek zostało uznanych za pozytywne.

Warto również zwrócić uwagę na ostatnią kolumnę – od 8% do 33% było pozytywnych ze względu na nieświadome spożywanie dopingu w suplementach i odżywkach. To olbrzymi problem. Komisja do Zwalczania Dopingu w Sporcie wykonała olbrzymią pracę edukacyjną, ale kłopot pozostaje. W 2015 roku próbek pozytywnych najwięcej było wśród kulturystów – 12, ciężarowców – 8, rugbystów – 6. W roku 2016, po niespełna 4 miesiącach stwierdziliśmy 16 niekorzystnych analitycznie wyników, w tym 5 dotyczyło ciężarowców, 2 wioślarzy, 2 hokeistów na lodzie i 2 piłkarzy. W tej liczbie 16 przypadków zleconych zostało przez agencję, a 5 próbek było obcych. Łącznie było 21 takich przypadków. Nie nam stwierdzać, czy to doping, czy nie. Wszystko zależy od zawartości meldonium w danej próbce. Jeśli jest to poniżej 1 μg, to taka próbka czeka na decyzję Światowej Agencji Antydopingowej. Jeśli jest to powyżej, to uznaje się zazwyczaj, że jest to przypadek pozytywny.

Kolejnym elementem związanym z funkcjonowaniem Instytutu są usługi certyfikacyjne. Na czym one polegają? Związane są z certyfikowaniem sprzętu sportowego, rekreacyjnego i placów zabaw. Od 2013 odbiliśmy się lekko od dna. Przychody z tego tytułu w ostatnich latach wyniosły 120-130 tys. zł. W roku bieżącym przychód wynosi około 40 tys. zł. W ubiegłym roku utworzyliśmy, dzięki środkom inwestycyjnym, laboratorium certyfikacji. Ma charakter mobilny. Jego pracownicy to dwuosobowy zespół, który jeździ również w teren. Planujemy pozyskanie z, znajdującego się w likwidacji, Państwowego Instytutu Maszyn Budowlanych akredytacji PCA związanej certyfikowaniem, ale rozmowy na ten temat jeszcze trwają. Zobaczymy jak się potoczą.

Jesteśmy również członkiem klastra, wraz z Narodowym Instytutem Leków. Myślę, że warte zainteresowania byłoby stworzenie podobnego, na wzór niemieckiego, systemu certyfikowania odżywek i suplementów diety, aby zminimalizować ryzyko zażywania środków niedozwolonych w odżywkach. Obecnie nie mamy możliwości badania suplementów diety ze względów formalnych i sprzętowych. Przy naszym potencjale sprzętowym byłoby to sprzeczne z akredytacją WADA. Musielibyśmy utworzyć osobne laboratorium, jednostkę organizacyjną w Instytucie. Jest to wpisane w strategię. Pracujemy nad tym, aby taka jednostka organizacyjna została powołana.

Jeśli chodzi o diagnostykę, to kolejny, najszerszy obszar naszych działań. Bardzo szerokie jest jej spektrum, zarówno w laboratoriach, jak i w czasie zgrupowań i sprawdzianów kontrolnych. Nie będę państwa zanudzał technikaliami i opowiadał o testach, które realizujemy. Najkrócej rzecz ujmując, jesteśmy w stanie przeprowadzić obecnie każde testy dla polskich związków sportowych, a jeśli nie, to z chęcią odpowiemy na potrzebę. Wiemy, że niektóre polskie związki sportowe zgłaszają wątpliwości co do możliwości realizacji niektórych badań przez IS. Pragnę zapewnić, że nie pozostajemy na to głusi. Staramy się wszystkie potrzeby, które są przez PZS wyartykułowane, zaspokoić. Z pełną odpowiedzialnością mogę powiedzieć, że Instytut kieruje swoją ofertę przede wszystkim do sportów wydolnościowych, wytrzymałościowych. To również się zmienia. Dobrze współpracujemy obecnie z Polskim Związkiem Podnoszenia Ciężarów. Nie mówię tylko o próbkach, ale działaniach diagnostycznych. To bardzo się zmienia.

Nasze laboratorium biochemiczne ma również akredytację PCA, podobnie jak Zespół Certyfikacji i Laboratorium Antydopingowe. Na slajdzie mogą państwo zobaczyć liczby dotyczące badań diagnostycznych w latach 2007-2013. Szarym kolorem są one oznaczone: 488 badań wykonaliśmy w ubiegłym roku dla zawodników w ramach szkolenia olimpijskiego Klubu Polska, 829 dla zawodników w ramach identyfikacji talentów – to była grupa 679 sportowców, 1253 badania miały charakter usługowy dla PZS i innych organizacji sportowych. Z tego tytułu Instytut osiąga przychody komercyjne na poziomie około 700 tys. zł rocznie.

Ten slajd jest może mało przejrzysty, ale znajduje się w materiałach. Największymi naszymi partnerami są kajakarze, kolarze i Polski Związek Piłki Siatkowej. W ostatnim czasie stali się nimi również bokserzy, łyżwiarze szybcy, pływacy i Polski Związek Podnoszenia Ciężarów. W tej grupie dyscyplin około 10 związków współpracuje z Instytutem. Rozpoczęliśmy w ostatnim czasie współpracę z Legią Warszawa, kilkoma ośrodkami akademickimi. Staramy się pozyskać współpracę z żeglarzami. Mamy nadzieję, że te działania nie pozostaną bez echa.

Prowadzimy testy wysiłkowe w naszych laboratoriach w Instytucie. Nie ma tu sprzętu, który pozostawałby niewykorzystany. Staramy się optymalnie wykorzystywać go do badań diagnostycznych. Sportowcy najczęściej odbywają badania wydolnościowe na sprzęcie dedykowanym. Kajakarze na kajakarskim, wioślarze wioślarskim, kolarze na cykloergometrach. Staramy się, aby był on dostosowany do potrzeb i zbliżony do naturalnych warunków. Podobnie jest w przypadku testów biomechanicznych. Przykładem badań terenowych w tym zakresie mogą być te prowadzone w Wałczu przez zespół biomechaniki magistra Staniaka, w czasie których mocuje się na wiosłach urządzenia pomiarowe. W dniu dzisiejszym panowie przewodniczący byli uprzejmi wspomnieć o hokeju. Od wczoraj do jutra obecna będzie dwuosobowa grupa współpracująca przy testach kwalifikacyjnych ze Szkoły Mistrzostwa Sportowego w Sosnowcu. Ta współpraca z hokeistami od jakiegoś czasu mocno się rozwija. W sportach zimowych współpracujemy również z narciarzami biegowymi i łyżwiarzami szybkimi.

Temat diagnostyki i monitorowania treningu możemy zostawić. Wykonujemy badania terenowe. Oto przykłady badań w pływaniu. Staramy się być obecni w różnych miejscach, na piknikach naukowych, współpracować z organizacjami sportowymi przy realizacji różnych *eventów*.

W kilku zdaniach chciałbym opowiedzieć o projektach, które nie zawsze są utożsamiane z Instytutem, ale funkcjonują w nim od zawsze lub od pewnego czasu. Jednym z przykładów jest osławiony projekt zespołu metodyczno-szkoleniowego Klubu Polska. Budżet tego projektu, przekazywany przez ministra sportu turystyki, to 1600 tys. zł.

Od 2013 roku projekt jest realizowany przez Instytut Sportu. Oprócz działalności związanej z monitorowaniem przygotowań do igrzysk olimpijskich i głównych imprez sportowych, ten projekt związany jest przede wszystkim z wykonywaniem kompleksowych badań diagnostycznych. W ubiegłym roku, co można było przeczytać wcześniej, otrzymaliśmy 488 zleceń na kompleksowe badania diagnostyczne. W tym roku wykonaliśmy już 67, dla sportowców z 10 różnych polskich związków sportowych. W ramach projektu Klubu Polska organizujemy lub dofinansowujemy konferencje szkoleniowe lub, tak jak w tym roku, współorganizujemy z Polskim Związkiem Lekkoatletycznym konferencję dla bloku konkurencji szybkościowych, aby zachęcić PZLA do współpracy z nami.

Współpracujemy również z COS. Nasi specjaliści z Zakładu Fizjologii Żywienia w ubiegłym roku wykonali kilka wizytacji w COS, monitorując i badając poziom oraz jakość żywienia w ośrodkach. Współpracujemy również, m.in. z prof. Trzaską, w zakresie treningu siły. Prowadzimy badania w zakresie FMS czy EMG. Identyfikacja talentów i Zespół Sportu Młodzieżowego – 829 osobobadań, co stanowi główną część projektu. Zespół Sportu Młodzieżowego z kwoty projektu 1700 tys. zł pochłania około 300 tys. zł. Pozostałe środki przeznaczane są na badania młodych adeptów sportu, w wieku od juniora do młodzieżowca. To główne badania, które w tym zakresie prowadzimy. Obydwa zespoły wspierają merytorycznie – jeśli mogę użyć takiego sformułowania – Ministerstwo Sportu i Turystyki, opiniując wnioski aplikacyjne o dofinansowanie składane przez PZS i inne organizacje sportowe oraz przygotowując część merytoryczną oceny związanej z udziałem sportowców polskich w imprezach głównych.

Przez ostatnie dwa lata byliśmy operatorem projektu „Multisport". W tym roku realizowany jest on pod nazwą „Juniorsport". Założenia tego projektu powstały w IS, w Zespole Sportu Młodzieżowego. Budżet tego projektu w tym roku to około 400 tys. zł. Naszym zadaniem jest przygotowanie dziennika elektronicznego, współpraca z operatorami wojewódzkimi oraz przygotowanie raportu z badań. Jeśli państwo pozwolą, przekażę go w obieg, do przejrzenia. Z jednej strony proponujemy w nim układ badań postawy ciała, a z drugiej staramy się określić poziom sprawności fizycznej we współpracy z Akademią Wychowania Fizycznego w Warszawie, przy pomocy testów zaproponowanych przez pana dr. Dobosza. Te wyniki gromadzone są w bazie Narodowego Centrum Badań Kultury Fizycznej w AWF w Warszawie. Współpracujemy w tym zakresie z uczelnią. We współpracy z Uniwersytetem Warszawskim przeprowadziliśmy badania sprawności.

Realizujemy projekt Akademii Trenerskiej. To najbardziej sztandarowy projekt edukacyjny Instytutu Sportu. Staramy się również prowadzić inną działalność edukacyjną. Niebawem będziemy w stanie pokazać pełną ofertę edukacyjną. Nie chcemy konkurować z AWF, ale zdajemy sobie sprawę, że ten obszar musi być lepiej zagospodarowany w IS. Staramy się być liderem sektorowej ramy kwalifikacji w sporcie. Byliśmy członkiem konsorcjum ramy wraz z AWF Warszawskim i TKKF w pracach nad SRKS. Dwa tygodnie temu ostatnia konferencja Akademii Trenerskiej była poświęcona tej tematyce. Jest to jeden z elementów, któremu poświęcamy wiele uwagi. Mój zastępca, pan dr. Żmijewski, umówiony jest jutro na spotkanie z panem ministrem Szusterem. Będzie to wspólne spotkanie z przedstawicielami AWF w Warszawie, TKKF, aby ten temat dalej procedować.

W ramach projektu Akademii Trenerskiej udało się nam przeszkolić ponad 1000 trenerów. W 2015 roku było ich tylko 285, ale spowodowane zostało to tym, że projekt został dopiero uruchomiony we wrześniu. Dołożyliśmy wszelkich starań, aby został zrealizowany bez przeszkód. Budżet tego projektu to około 500 tys. zł. Instytut Sportu prowadzi również działalność wydawniczą. Wydajemy „Forum Trenera", dostępne jako czasopismo internetowe „Biology of Sport". Obecnie *impact factor* tego czasopisma wynosi 0,8, a liczba punktów MNiSW to 15. Według naszej estymacji, wyniki będą znane w czerwcu tego roku, mamy nadzieję, że cytowalność tego czasopisma spowoduje, iż *impact factor* wzrośnie do 1,25. Tak jak wspomniałem, co chciałbym z pełną świadomością podkreślić, że to jedno z dwóch czasopism wydawanych przez polskie jednostki. Drugim jest katowicki „Journal of Human Kinetics". Jest jeszcze jedno czasopismo, którego komitet redakcyjny jest polski. Profesor Kalina jest szefem „Archives of Budo", ale wydawcą jest firma amerykańska.

Jeśli chodzi o wynik finansowy Instytutu Sportu na przestrzeni ostatnich 25 lat, to był on dodatni, choć ten plus w 2011 roku jest symboliczny. Najlepszy wynik odnotowaliśmy w roku 2014. Sprawozdanie z ubiegłego roku badane jest obecnie przez biegłego rewidenta. Jest różnica w stosunku do przekazanego materiału – rewident kazał nam zmienić interpretację kosztów organizacyjnych w jednej pozycji – o 3 tys. zł. Wynika to z pewnych zobowiązań, które nie do końca były właściwie regulowane w poprzednim okresie. Byliśmy zmuszeni w ostatnim roku bardzo mocno zrewidować politykę finansową, sformalizować zarządzanie Instytutem. Część z państwa posłów zapewne wie o tym, że w styczniu ubiegłego roku dyrektor IS, decyzją ministra sportu i turystyki, w wyniku przeprowadzonej kontroli został odwołany ze stanowiska. W związku z tym dokładamy wszelkich starań, aby inwestując w rozwój Instytutu, przygotowując plany rozwoju, dochować wszelkiej staranności, mając na uwadze to, że dysponujemy w przeważającej części środkami publicznymi.

Jeśli chodzi o inwestycje, punktem wyjścia jest dla nas dokument, który nazwaliśmy „Strategią rozwoju Instytutu Sportu”. Jest on zawarty w ostatniej części przekazanego państwu materiału. Zawiera harmonogram, którego staramy się przestrzegać. Na rok 2016 zaplanowaliśmy utworzenie pracowni dietetyki i densytometrii w Zakładzie Fizjologii Żywienia, remont części hotelowej, wspomnianą wcześniej inwestycję w Zakład Badań Antydopingowych i, jeśli sytuacja na to pozwoli, utworzenie pracowni immunologii. To obszar badań naukowych, który obecnie bardzo się rozwija. Z punktu widzenia sportu polega na tym, że w oparciu o wymaz jesteśmy w stanie określić ryzyko zachorowania sportowca. Takie badania prowadziliśmy ostatnio na hokeistach. Wyniki są bardzo obiecujące. Chcielibyśmy doposażyć w przyszłości pracownię w tym zakresie.

Jeśli chodzi o plany długofalowe, dokonałem pewnego wyboru. Chciałbym podziękować bardzo panu ministrowi Stawiarskiemu. Przewodniczy on komisji w MSiT, która opiniuje wnioski IS. Bardzo dziękuję, że znalazły one przychylność kierownictwa resortu.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Na pewno były bardzo dobre.

Sekretarz stanu w MSiT Jarosław Stawiarski:

Ale potrzeb jest dużo. Zaznaczam, że wszystkie wnioski spływające do ministerstwa, zarówno od samorządów, jak fundacji i stowarzyszeń, są bardzo dobre.

Dyrektor IS Bartosz Krawczyński:

Jednym z elementów, który chcielibyśmy rozwijać, jest psychologia. Planujemy w najbliższym czasie powołanie zakładu socjologii zarządzania w sporcie – zarządzania i organizacji treningu sportowego. W Instytucie obecnie nie ma nikogo, kto byłyby odpowiedzialny za teorię sportu. To truizm, ale dostrzegając potrzebę rozwijania badań naukowych, chcielibyśmy je rozwijać. Trudno sobie wyobrazić funkcjonowanie jednostki badawczej bez tego obszaru działalności.

Tak jak powiedziałem, wytyczną dla nas jest uchwalona w lipcu ubiegłego roku strategia, długofalowy plan rozwoju Instytutu, który skupia się na 6 obszarach – nauce, usługach badawczych i rozwojowych, finansach i organizacji wewnętrznej, marketingu i komunikacji. To również bardzo istotny element – bardzo często Instytut Sportu jest kojarzony z AWF, a nie z lokalizacją, w której się znajdujemy. Tak jak powiedział pan przewodniczący, zapraszam Wysoką Komisję do nas jak najczęściej. Jeśli posiedzenie Komisji odbyłoby się wcześniej, moglibyśmy również zorganizować badania. Zgodnie z cyklem dobowym wskazane byłoby przeprowadzić je w godzinach porannych. Do tego staramy się dopasować strategię personalną. To naturalne. W materiałach, które państwo otrzymaliście, nie tylko się chwalę, ale mówię jak jest. Naszym największym problemem jest liczba samodzielnych pracowników naukowych, czyli ze stopniem doktora habilitowanego. Zatrudniamy obecnie 5 takich osób, ale tylko jedną na pierwszym etacie. Pozostali to pracownicy drugoetatowi, związani albo z AWF w Warszawie, albo z Białą Podlaską, albo z Uniwersytetem im. Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy. To największe wyzwanie, jeśli chodzi o kwestie naukowo-personalne.

Powiedziałem o planach inwestycyjnych. Chciałbym również zwrócić uwagę na projekty miękkie, które staramy się realizować. Przykładem takiego projektu jest współpraca

z Polskim Związkiem Kolarskim. Oprócz tego, że badamy zawodników ramach Identyfikacji Talentów, Klubu Polska, badań usługowych, w chwili obecnej skończyliśmy rozmowy na temat badań wykonywanych w szkółkach kolarskich. W ramach Narodowego programu rozwoju kolarstwa Instytut Sportu wykona dla PZKol około 1200 badań. Przebadanych zostanie około 1200 młodych adeptów sportu kolarskiego. Dwie ekipy przez 90 dni będą prowadziły testy bezpośrednie w terenie, w lokalizacjach wskazanych przez PZKol. Założenie jest takie, że będą to co najmniej dwie lokalizacje w województwie.

Staramy się współpracować ze sportem osób niepełnosprawnych. Siedzibę w naszym Instytucie ma Polski Komitet Paraolimpijski oraz „Start". Obecnie duży nacisk, jeśli chodzi o paraolimpijczyków, położony jest na program Klubu Polska. Jest to niewątpliwie jeden z elementów, który wymaga wzmocnienia.

To chyba wszystkie informacje z mojej strony w skrócie. Bardzo dziękuję za możliwość przedstawienia działalności i planów rozwoju Instytutu Sportu. Jeśli mogę zaproponować, chciałbym zaprosić państwa po pytaniach, a może, skoro Wysoka Komisja będzie procedowała drugi punkt, po krótkiej wycieczce przeszlibyśmy do sesji pytań? Może na część pytań odpowiedzą nasi pracownicy w czasie wizyty w laboratoriach?

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Teraz będą pytania państwa posłów i pan dyrektor od razu by na nie odpowiedział. Gdy zamkniemy posiedzenie, to przejdziemy do laboratoriów. Będziemy wtedy pytali o kwestie praktyczne, aby do tego nie wracać. Mam pierwsze pytanie. Co rzuca się w oczy? Środki z Ministerstwa Sportu i Turystyki rosną. Powiedział pan, że jest ich o 1/3 więcej. W jakich latach odnotowano przyrost do przychodów na poziomie 15 mln zł? Część wypracowujecie, ale na większość składa się blisko 10 mln zł dotacji z MSiT. To główny zasób środków. Z drugiej strony są pieniądze z Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego. Pojawia się to, co zwykle, trzeba to zaobserwować. Tak jak pan powiedział, jest kłopot z naukowcami rangi profesora czy doktora habilitowanego.

Zainteresowanie MNiSW nie jest duże, bo środki, które zdecydowało się dołożyć w roku 2015 wyniosły 2 mln zł. Dotacja statutowa to 1611 tys. zł. Do tego dodać trzeba wygrany przez was grant. To ważne. Mówiliśmy, gdy spotykaliśmy się z partnerami z innych krajów, którzy zajmują się sportem, że tam nacisk na badania naukowe wokół sportu jest zdecydowanie większy. Nie wyobrażam sobie, aby minister odpowiadający za cały zakres funkcjonowania nauki przekazywał na badania w sporcie 500 tys. euro. To kwota zupełnie startowa. Być może to jest przyczyną tego, że naukowcy, którzy mogliby zająć się czymś poważniejszym nie są zainteresowani, bo nie ma środków na to, aby pracować nad tymi kwestiami. Postrzegamy pewne kwestie w sporcie od strony zagrożeń – badania antydopingowe, *fair play*. Możliwości sportowców zwiększają się, gdy państwo daje *know-how* badań naukowych. Tym powinien się zajmować Instytut Sportu. Od lat pojawia się zainteresowanie tego typu projektami, ale ze strony ministra nauki i szkolnictwa wyższego jest niewielkie. Czy to jest efekt tego, że zainteresowanie badaniami jest małe, czy po prostu tak się przepisuje dotację co roku, bo np. 3 lata temu było 1,4 mln zł, to teraz jest 1,6 mln zł? Jak wyglądała w ostatnich latach dotacja z MNiSW? Nie muszą to być dokładne liczby, chodzi nam o obserwację zależności.

Czy są inne pytania? Myślę, że pan dyrektor lub pan minister odpowiedzą na pakiet pytań. Bardzo proszę, głos ma pan poseł Kucharski.

Poseł Tomasz Kucharski(PO):

Mam pytanie – jakiego rzędu kwotą musiałby być dofinansowany Instytut, aby powstał ten drugi ośrodek, czyli laboratorium do certyfikacji odżywek? Jak odległe może być wdrożenie tego drugiego laboratorium? Uważam, że bardzo wspomogłoby to możliwości, zmniejszyłoby liczbę nieświadomego używania zanieczyszczonych odżywek.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Głos ma pan poseł Korol.

Poseł Adam Korol (PO):

Mam pytanie, jeśli chodzi o badania na ergometrze – czy są już zrealizowane, czy trwają? Interesuje mnie trzeci projekt dotyczący całkowitej masy hemoglobiny. Drugie pytanie – czy w laboratorium antydopingowym tworzycie paszporty dla naszych reprezentantów?

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Bardzo proszę, głos ma pan poseł Kossakowski.

Poseł Wojciech Kossakowski (PiS):

Mam pytanie odnośnie do zamieszania jakie ostatnio wynikło w związku z tym, że pani Szarapowa została zdyskwalifikowana z powodu niedostosowania do przepisów leków, które zażywała. Nie wiadomo, czy to będzie dłuższa dyskwalifikacja. Czy w Polsce były takie przypadki? Czy polscy sportowcy odnieśli się do tych zaostrzonych sankcji w zakresie niedopuszczalnych leków?

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Bardzo proszę, czy jeszcze ktoś z państwa chce zabrać głos?

Poseł Kazimierz Moskal (PiS):

Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, szanowni państwo, pierwsze moje pytanie dotyczy polskich związków sportowych. Z tego co mogliśmy usłyszeć kolarze, wioślarze, ciężarowcy korzystają z usług Instytutu. Czy są jakieś dyscypliny sportu, z których sportowcy zwracali się z prośbą i nie uzyskali pomocy? Czy jesteście w stanie wesprzeć sportowców każdej dyscypliny?

Drugie pytanie dotyczy sportowców z różnych obszarów Polski. Czy wiecie z jakiego obszaru najwięcej sportowców korzysta z waszych usług? Czy są jakieś obszary, gdzie dzieje się to bardzo rzadko? Nie mówię o kadrze olimpijskiej.

Mam jeszcze pytanie odnośnie do mobilnego laboratorium. Planujecie badania dzieci w tym laboratorium. Przypuszczam, że ono już u was jest, a może dopiero będzie? Jaki jest koszt jego wynajęcia przez związek sportowy lub inną instytucję? Dziękuję.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Pan poseł Moskal zadał ostatnie pytanie, czy jeszcze ktoś z państwa chce zabrać głos? Nie słyszę. Proszę panie dyrektorze podsumować temat i odpowiedzieć.

Dyrektor IS Bartosz Krawczyński:

Dziękuję za wszystkie pytania. Postaram się udzielić odpowiedzi. Jeśli chodzi o budżet Instytutu Sportu, to kwota 9 mln zł składa się z różnych dotacji. Najczęściej są to dotacje celowe, nie otrzymujemy obecnie żadnej podmiotowej. W 2016 roku, po uzyskaniu statusu państwowego instytutu badawczego, dotacja na utrzymanie akredytacji Laboratorium Antydopingowego ZBA wynosi 4,5 mln zł. Dotacja na przygotowania olimpijskie, na zespół metodyczno-szkoleniowy była przyznana na podstawie rozporządzenia, w trybie bezkonkursowym. Wszystkie pozostałe dotacje otrzymaliśmy w trybie konkursowym.

Pan przewodniczący zapytał, jak się zmieniał budżet. Tak jak wspomniałem w trakcie prezentacji, przychody Instytutu w ciągu ostatnich 5 lat wzrosły o 30% – z 10 do 15 mln zł. Mogę powiedzieć, że zwiększyły się bardzo wyraźnie w roku 2004, gdy Laboratorium Antydopingowe otrzymało po raz pierwszy akredytację WADA. Wówczas minister sportu uruchomił środki na utrzymanie akredytacji laboratorium. Warto jednak zwrócić uwagę, że są to środki celowe. Cała reszta Instytutu ma tylko niewielki procent kosztów pośrednich. To tylko jedno z naszych głównych zadań i bardzo się cieszymy, że stanowimy tak ważne ogniwo w systemie antydopingowym. Staramy się pracować nad zwiększeniem przychodów własnych. Tak się dzieje w przypadku ZBA. Usprzętowienie spowodowało wzrost przychodów własnych na przełomie ostatnich 2 lat o 250 tys. zł.

Staramy się w tej chwili, choć do tej pory tego nie robiliśmy, rozwijać usługi dla klientów indywidualnych – sportowców i amatorów, którzy chcą brać udział w różnego rodzaju badaniach wydolnościowych i diagnostycznych. W tej chwili reorganizujemy strukturę wewnętrzną i przygotowujemy się do świadczenia usług komercyjnych. Najwyższa Izba Kontroli w jednym z raportów dotyczących funkcjonowania instytutów badawczych zarzuciła, że za bardzo kierują się w stronę komercjalizacji i sprzedaży usług, a za mało

zajmują nauką. To jeden z problemów, z którym się stykamy, teraz szczególnie, jako państwowy instytut badawczy. Musimy działać w sposób bardzo rozważny. Sam mam bardzo duże nadzieje związane z inwestycją w certyfikację na poziomie 130 tys. zł.

Mamy pomysł, który nie jest związany z bezpośrednią działalnością Instytutu, ale będzie bardzo dochodowy. Chodzi o certyfikowanie innego sprzętu. Gdy sfinalizujemy negocjacje z PIMB, przedstawimy Wysokiej Komisji wszystkie informacje na ten temat. Na razie nie chciałbym zapeszać. Pracujemy nad tym już piąty miesiąc. Byliśmy już w ogródku i witaliśmy się z gąską, ale likwidator PIMB się lekko usztywnił – powiem poza protokołem – zobaczymy co dalej z tego wyniknie. To jeden z ważnych elementów.

Zwiększyliśmy również o 80 tys. zł przychody z usług diagnostycznych.

Jeśli chodzi o kwestie dotyczące dotacji statutowej i środków z Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego, to są dwa elementy, na które warto zwrócić uwagę. System finansowania nauki w Polsce się zmienia i ewoluuje w stronę grantów indywidualnych i finansowania projektów badawczych, kosztem tzw. dotacji statutowej na utrzymanie potencjału badawczego. Druga kwestia – to być może wniosek do Wysokiej Komisji z prośbą o zainteresowanie – Instytut Sportu jest w grupie instytutów medycznych. Minister nauki i szkolnictwa wyższego we współpracy z KEN ocenia jednostki naukowe w kategoriach A+, A, B i C. Mamy obecnie kategorię B. Owocuje ona dotacją na poziomie 1,4 mln zł. Trzeba też szukać równowagi pomiędzy liczbą pracowników naukowych a ich osiągnieciami. Te osiągniecia w ostatnich latach znacząco wzrosły, ale jeszcze wymagają poprawy. Stosowna rycina znajduje się w materiałach, które państwu przekazaliśmy.

Trudno nam konkurować z dużymi instytutami medycznymi, jak Instytut Zdrowia czy Narodowy Instytut Leków. To potężne organizacje, które zatrudniają 200-300 pracowników i mają dużo większy potencjał. Będziemy starali się, aby Instytut Sportu był w grupie wspólnej oceny z AWF-ami. Jest nam zdecydowanie bliżej do AWF, jeśli chodzi o profil działalności i kwalifikacje kadry, niż do uczelni *stricte* medycznych. To trudny i długotrwały proces. Musi w niego być zaangażowany minister nauki i szkolnictwa wyższego. Jest na końcu drogi w strategii rozwoju Instytutu. Wymaga to wielu działań. Przez ostatnie pół roku byliśmy skoncentrowani na przekształcaniu się w państwowy instytut badawczy. To był niedawno jeden z elementów dodatkowych przy ocenie jednostek naukowych.

Jeśli chodzi o granty indywidualne, to trzeba uderzyć się w pierś i szczerze powiedzieć, że aktywność pracowników Instytutu wymaga zwiększenia. Pracownicy Instytutu są bardzo zaangażowani w działalność usługową i diagnostyczną. Nie chcę mówić, że brakuje czasu na pracę naukową. Tak nie jest. Nasz personel się rozwija. Z pełną odpowiedzialnością powiedziałem, że to jedna z naszych słabszych stron, która wymaga wzmocnienia. To wszystko, jeśli chodzi o kwestie finansowe i dotacyjne.

Jeśli chodzi o laboratorium odżywkowe, to wszystko zależy od tego, jak daleko chcemy iść, jeśli chodzi o zakres badań. Odpowiem w ten sposób panie pośle – pierwsza przymiarka w ramach klastra z Narodowym Instytutem Leków – mikrolaboratorium to było pomieszczenie i aparat, który otrzymaliśmy z klastra. Niestety musieliśmy go zwrócić NIL. Koszt takiego urządzenia to około 2,5 mln zł. Aby zajmować się tym profesjonalnie i w szerokim zakresie, to tę kwotę trzeba przemnożyć. Mogę państwu powiedzieć, że w ZBA w Laboratorium Antydopingowym mamy sprzęt, który w ubiegłym roku był kupiony za około 4-5 mln zł. W tym niepozornym budynku tylko na parterze jest sprzęt wart z 60 mln zł. To wszystko zależy od tego o jak dużej skali działalności mówimy. Ważne są również rozwiązania legislacyjne, aby na poziomie rozporządzeń ministra zdrowia umożliwiać tego typu badania.

Jeśli chodzi o badania dotyczące projektu związanego z całkowitą masą hemoglobiny, to były one realizowane w latach 2014-2015 przez panią prof. Jadwigę Malczewską. W roku 2016 są realizowane ze środków statutowych, a nie ministra sportu i turystyki na projekty badawcze.

Laboratorium Antydopingowe uzupełnia dane w paszportach biologicznych zawodników. Szczegóły przedstawi pani dr. Kwiatkowska.

Jeśli chodzi o kwestie związane z meldonium, wspomniałem o tym krótko w prezentacji. Wartością graniczną, którą przyjmuje Światowa Agencja Antydopingowa jest 1 μg.

Z 21 wyników AAF, czyli niekorzystnych analitycznie, mieliśmy 9 przypadków meldonium. Nie jest naszą rolą określanie dopingu. Mamy informacje, czy jest to poniżej czy powyżej 1 μg. Zasada jest taka, że jeśli jest mniej niż 1 μg, to badania prowadzone przez agencję antydopingową trwają i czekamy na interpretację, czy stężenie substancji jest na poziomie predestynującym do dyskwalifikacji. Jeśli jest więcej niż 1 μg, z automatu taka próbka trafia do oznaczenia. Nie wiem jaki poziom meldonium miała Szarapowa, proszę mi wybaczyć.

Jeśli chodzi o polskie związki sportowe i współpracę – czy odsyłaliśmy je z kwitkiem? W ciągu ostatniego 1,5 roku na pewno nie. Nie jestem w stanie odtworzyć faktów. Współpracuję z Instytutem Sportu od 2013 roku, a wcześniej z Zespołem Sportu Młodzieżowego. W maju 2014 ówczesny dyrektor IS, pan Pokrywka, zaproponował mi pracę na stanowisku zastępcy dyrektora. Niestety, a może „stety" tak się to potoczyło, jak się potoczyło. Kontrola spowodowała zmiany. Wystartowałem w konkursie. Wcześniej byłem związany z AWF – byłem pracownikiem naukowym. Byłem też pracownikiem jednej z wojewódzkich federacji sportu. W ciągu 1,5 roku na pewno żaden związek nie odszedł z kwitkiem. Oczywiście, publikacje prasowe dwukrotnie w ciągu ostatnich 2 miesięcy informowały, że odesłaliśmy Polski Związek Podnoszenia Ciężarów i Polski Związek Lekkiej Atletyki z kwitkiem. Pragnę zdementować te informacje. Polski Związek Podnoszenia Ciężarów współpracuje z nami i wykonujemy dla niego badania usługowe. Dla Polskiego Związku Lekkiej Atletyki współorganizowaliśmy konferencję w Spale w lutym tego roku dla konkurencji szybkościowych – sprintów.

Rozpoczęliśmy działania związane z programem szkolenia dla instruktorów. W tym zakresie faktycznie mieliśmy problem związany z doświadczeniem edukacyjnym. Zaproponowaliśmy współpracę przy udziale AWF. Kiedyś w jednej z wypowiedzi prezes związku stwierdził, że odesłaliśmy jednego z naszych czołowych zawodników do Finlandii, bo nie byliśmy w stanie podołać wyzwaniu. To nie do końca tak. Mamy miejsca, gdzie możemy dokonać badań biomechanicznych kulomiotów czy miotaczy. Po wcześniejszym rekonesansie zorganizowaliśmy wyjazd do Finlandii. Zabraliśmy zawodnika ze Spały. Wsadziliśmy go w samolot. Poleciał z nim nasz pracownik. W ciągu jednego dnia przeprowadzono badania i następnego dnia w godzinach późnowieczornych zawodnik wrócił. Mówimy o roku 2011, o ile mnie pamięć nie myli. Obecnie staramy się dokładać, wraz z moimi współpracownikami, wszelkich starań, aby PZS wyszły stąd usatysfakcjonowane. Zdajemy sobie sprawę jak istotną rolę chcielibyśmy pełnić w systemie sportu w naszym kraju.

Jeśli chodzi o kwestię topografii korzystania z naszych usług, przyznaję, że takich analiz i statystyk do tej pory nie prowadziliśmy, panie pośle. Nie chciałbym konfabulować. Gros badań wykonujemy jako terenowe. Nie ma tygodnia, żeby nasi laboranci, technicy czy pracownicy naukowi nie wyjeżdżali do Wałcza, Cetniewa czy Szczyrku, w zależności od tego, gdzie aktualnie trwają zgrupowania. Faktem jest, że młodzież w ramach projektu identyfikacji talentów przyjeżdża do Instytutu. Dysponujemy internatem. To jedno z zadań inwestycyjnych, które chcielibyśmy zrealizować w roku bieżącym. Przede wszystkim chodzi o przystosowanie internatu do potrzeb osób niepełnosprawnych. W tym zakresie mamy pewien kłopot. Jeśli pan poseł sobie życzy, możemy przygotować taką informację.

Jeśli chodzi o mobilne laboratorium, to mogę potwierdzić, iż rozważamy możliwość zakupu dużego Forda Transita do 3,5 tony i wyposażenie go w klasyczne mobilne laboratorium. Obecnie taką funkcję pełni nasz bus. Składamy tam siedzenia i otwieramy niezbędny sprzęt diagnostyczny. To 2-3 torby i 1-2 ergometry. Ekipa najczęściej jest dwu, a czasem trzyosobowa. Wyjeżdża w teren i prowadzi badania. W przypadku badań szkółek kolarskich, będą to dwa samochody z cykloergometrami oraz gazometrami, które pokażemy państwu w laboratorium fizjologii. Jadą one w teren i wykonują badania. To chyba wszystko.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Dziękuję panu dyrektorowi za te objaśnienia i odpowiedzi na pytania. Pan minister chciałby coś powiedzieć na zakończenie? Bardzo proszę.

Sekretarz stanu w MSiT Jarosław Stawiarski:

Panie przewodniczący, panie i panowie posłowie, panie dyrektorze, najpierw chciałem przeprosić, że się spóźniłem. Chciałem być od początku z wami, ale dużo mi wypadło na głowie – nie włosów, ale tematów i nie byłem w stanie przyjechać wcześniej. Kochani, chciałem wam powiedzieć o jednej sprawie. Pana dyrektora poznałem dopiero w ubiegłym tygodniu, a nadzoruję go od 2-3 tygodni. Sprawił na mnie bardzo pozytywne wrażenie. Słuchając jego wykładu można zauważyć, że to człowiek zdecydowany, który wie co mówi. Daj Boże, aby sfera werbalna zamieniła się w praktyczną. Wierzę, że tak będzie. Dla wszystkich z nas najważniejszy jest polski sport i tego się trzymamy bez względu na barwy polityczne.

Przeczytałem pana sprawozdanie. Jest bogate. Dzieje się. Pana plany są bardzo interesujące. Podziękował pan, że daję środki na Instytut Sportu. Uważam, że nasze instytucje, jak IS, COS trzeba wspierać. To nasze jednostki, czy nam się to podoba, czy nie. One muszą być. Nie będę państwa posłów przekonywał, że sport polski będzie lepszy, gdy będzie bogaciej w tych jednostkach, które działają na jego rzecz. Pieniądze należy w nich lokować w sposób odpowiedni, który będzie przynosił rozwój. Oczywiście, wszystko pod kontrolą. Jak wspomniał pan dyrektor, wynik poprzedniej kontroli jest znany. Został pan dyrektorem i wszystko jest w porządku.

Przyjmuję tę informację, nie wiem jak koledzy posłowie. Chciałbym powiedzieć o jednej sprawie. Mówili państwo o tym, że grozi nam zabranie akredytacji WADA? Nie. Powiem o tym, bo to *news* sprzed 2 tygodni. W skutek tego, że – nie będę wdawał się w szczegóły – art. 10 ustawy o sporcie wymaga zmiany… Który to jest artykuł?

Dyrektor departamentu MSiT Michał Farmas vel Król:

Art. 43 lub art. 45.

Sekretarz stanu w MSiT Jarosław Stawiarski:

W art. 43 lub art. 45, zawsze myślę o art. 10. Umyka mi to, ale pan dyrektor Farmas też nie wie, znaczy że nie jest ze mną tak źle. Chodzi o fragment o dopingu. Musimy zmienić przepisy, definicję dopingu itp. Panowie sportowcy wyczynowi, którzy tam siedzą, wiedzą co to jest WADA. Panowie amatorzy również. Z WADA się nie dyskutuje, tak jak z MKOl i innymi organizacjami. Zrobimy szybką nowelizację we wspomnianym artykule ustawy o sporcie dotyczącym dopingu. W piątek zgłosimy to ministrowi Kowalczykowi, bo pójdzie to trybem zmiany poselskiej. Koledzy z wszystkich klubów mogą się dopisać do projektowanej zmiany. Będziemy chcieli to przeprowadzić szybko. To jest uzgodnione z WADA. Wysłaliśmy tłumaczenie WADA, pan Piechota nad tym czuwał i zaakceptowano tę zmianę. Jeśli jej nie wprowadzimy, to 12 sierpnia akredytacja dla laboratorium zostanie zabrana. To jedyny tryb przeprowadzenia tej noweli. Zawiera kilkanaście punktów, mieści się chyba na jednej stronie. Dotyczy definicji dopingu i okoliczności dopingu. Chcemy, aby było to opublikowane w Dzienniku Ustaw do 12 sierpnia.

Są tylko dwa niebezpieczeństwa. Nie zakładam, że posłowie jednej lub drugiej strony będą próbowali kwestionować tę nowelę. Problem powodują legislatorzy sejmowi oraz Rządowe Centrum Legislacji. Są tam państwo, którzy szukają dziury w całym. Niekoniecznie rozwiązania proponowane przez WADA pasują do naszego porządku prawnego. Tak jak pan Piechota powiedział, pasują do porządku starej Unii Europejskiej, czyli ich aktów prawnych, ale niekoniecznie do naszego. Nie implementowaliśmy jeszcze wszystkiego i nie mamy tych praw, które obowiązują w starej unii. Mogą być problemy. Chodzi o grę słów. Słowem kluczem jest „spisek”. WADA wymaga, abyśmy napisali o spisku dopingowym. W naszym prawodawstwie słowo „spisek” nie występuje. Nie ma zamiennika słowa „spisek”, który istniałby w naszych kodeksach. To są niuanse słowne, bo u nas tego nie ma i nie klei się to z naszym prawodawstwem. Mam nadzieję, że to przeskoczymy.

Instytut Sportu, Zakład Badań Antydopingowych się rozwijają, podobnie Komisja do Zwalczania Dopingu w Sporcie. Mamy niepowtarzalną szansę, bo jesteśmy jednym z 34 certyfikowanych laboratoriów na świecie. Mamy rynek białoruski, otwiera się przed nami rynek rosyjski – jak nie jabłkami, to dopingiem ich weźmiemy. Szkoda byłoby, gdybyśmy 12 sierpnia stracili te uprawnienia. Mam nadzieję, że wszyscy będziemy stali

na straży tej noweli, aby pan prezydent ją podpisał. To będzie jeden artykuł i kilkanaście punktów.

Zabieramy się również za samodzielną ustawę o dopingu. Do Rady Ministrów przesłane zostały założenia. Uczestniczyłem w pierwszym spotkaniu. Dopracujemy ją i mam nadzieję, że na jesieni wypuścimy ją z ministerstwa i będziemy procedowali w Sejmie.

To chyba wszystkie informacje, które chciałem państwu przekazać w tym zakresie. Jeśli nie na tym posiedzeniu, to na następnym Klub Parlamentarny Prawa i Sprawiedliwości zgłosi projekt nowelizacji ustawy o sporcie w artykule dotyczącym dopingu, aby była ona zgodna z wytycznymi WADA, z którą się ponoć nie dyskutuje. Ma ona siedzibę w Ottawie lub w Montrealu. Tak mi wytłumaczono, że jest to jak MKOl lub PZPN... przepraszam, FIFA. Polski Związek Piłki Nożnej jest nasz, bo mamy tu Kosę. Zapomniałem, że to nie jest państwo w państwie. Dziękuje.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Wszystkie te stowarzyszenia sportowe, to państwa w państwie, więc mamy kłopoty z dopisaniem tego do naszego modelu prawnego, ale trzeba to zrobić. To ważne narzędzie dla polskiego sportu, również dla nas, do kontrolowania pewnych nieprawidłowości. Chcemy walczyć z dopingiem skuteczniej.

Dziękuję panu ministrowi. Jesteśmy gotowi do ekspresowej pracy. Myślę, że Biuro Legislacyjne nas nie zatrzyma, aby wyrobić się czasowo do sierpnia. Zamykam ten punkt obrad.

Wracamy do punktu pierwszego, czyli rozpatrzenia propozycji tematów do planu pracy Najwyższej Izby Kontroli na rok 2017. Bardzo proszę, pan poseł chciał mieć czas na zgłoszenie swoich propozycji.

Poseł Marek Matuszewski (PiS):

Panie przewodniczący, uważam że powinniśmy przeprowadzić jeszcze jedno posiedzenie poświęcone temu tematowi. Polski Związek Hokeja na Lodzie powinien być przez NIK skontrolowany, mimo że dostał śmieszne pieniądze. W związku z tym, że pan się upiera, a na posiedzeniu prezydium tego punktu nie poruszaliśmy, w ogóle nie było posiedzenia prezydium, idę w takim kierunku, aby skontrolować te związki, które dostały potężne środki. Są takie związki, co pan doskonale wie. Mam przed sobą te miliony. Trzeba będzie skontrolować Stadion Narodowy i kilka innych spraw. Nie chcę poddawać tego teraz pod głosowanie, ale proszę pana, aby odbyło się jeszcze jedno posiedzenie. Brakuje dwóch przewodniczących – pana Falfusa i pana Rutnickiego. Przeprowadzimy posiedzenie prezydium, posłowie przygotują się w sposób właściwy. Dowiedziałem się o wnioskach przed chwilą. Wielu innych posłów analogicznie. Niech NIK skontroluje. Od razu mówię, niech będzie to też PZHL.

Poseł Grzegorz Matusiak (PiS):

Pomimo wczorajszych sukcesów.

Poseł Marek Matuszewski (PiS):

Dokładnie. Tak jak poprzednio podkreślałem, gdy pana ministra nie było, PZHL pomimo tej mizerii, jaką do tej pory otrzymywał z poprzedniego ministerstwa, miał zafundowanego komisarza. Pan minister Andrzej Biernat sprawdził wszystko. Nie mówię, że nie trzeba tego robić, ale potrzeba jeszcze dzień lub dwa na zastanowienie się, które związki sportowe i instytucje należy skontrolować. Nie chcę poddawać tego pod głosowanie, tylko proszę, aby pan przewodniczący zgodził się zwołać posiedzenie prezydium. Posiedzenie Komisji będzie trwało 20 minut, każdy będzie przygotowany, przedstawimy tematy do kontroli. Pan wywołał ten temat, podszedł do sprawy politycznie, że PZHL wymaga kontroli. Jestem za kontrolowaniem, ale szczególnie tych, którzy przez ostatnie 8 lat dostawali potężne pieniądze. Wiele firm budujących Stadion Narodowy upadło i nie jest rozliczonych do tej pory.

Proszę pana przewodniczącego – czy zgodzi się pan na propozycję, abyśmy zwołali posiedzenie prezydium, a jutro lub w piątek Komisja zrealizuje tylko ten punkt porządku dziennego? Wtedy każdy z posłów będzie mógł zgłosić odpowiednie wnioski na piśmie,

a nie tak, gdy niektórzy nie są przygotowani. Pan przewodniczący był doskonale przygotowany. Niech pan da wszystkim czas.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Przepraszam, panie przewodniczący, żaden argument nie zwalnia pana z pilności w pracy poselskiej. Zapytuję sekretariat, kiedy posłowie otrzymali informację na ten temat?

Sekretarz Komisji Artur Zaniewski:

Półtora tygodnia temu. Spróbuję sprawdzić dokładnie datę.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Panie pośle, proszę nie imputować mi złej woli. Pan poseł miał wystarczającą ilość czasu, aby sformułować wnioski. Ja swój wniosek sformułowałem. Nie podoba się on panu?

Poseł Marek Matuszewski (PiS):

Bardzo mi się podoba.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Przez kilka godzin, gdy miał pan czas, nie umie pan sformułować wniosku, który zapewne wszyscy byśmy poparli, aby Komisja do Spraw Kontroli Państwowej zastanowiła się nad naszymi wnioskami. Składamy wnioski, które rozpatrzy ta Komisja. Zgłosiłem moją propozycję, a pan teraz wprowadza posłów w błąd. Wniosek ministra sportu i turystyki o kontrolę, a następnie wniosek pokontrolny o nieprawidłowościach w PZHL wynika również z kwestii finansowych. Pan poseł zapewne wie, a jak nie, to przypomnę, że bardzo bulwersującą kwestią ostatnich lat było, że środowisko hokejowe oraz walne zgromadzenie, które obradowało z 90% frekwencją, stwierdziło nieprawidłowości również w obszarze finansowym. Były prezes, bo obecny był wtedy skarbnikiem, udzielił ze swojej firmy wielomilionowej pożyczki PZHL. Nie wiadomo w jaki sposób ta pożyczka jest obecnie ściągana, z jakich środków. Być może zajmuje się tym komornik. Nie wiem tego. Chciałem się czegoś o tym dowiedzieć.

Ta sytuacja jest grzechem pierworodnym byłego zarządu i obciążeniem dla związku. Jeśli pan minister Stawiarski, pan minister Bańka i pan, wnioskujecie o większe pieniądze dla polskiego hokeja, to tamta sprawa powinna być wyjaśniona. Najlepiej będzie, jeśli niezależna Izba jeszcze raz sprawdzi kwestie finansowe i zobaczy, czy nie są naruszane zasady finansowania związku ze środków publicznych. To jest mój obowiązek. Zmotywował mnie do tego pana kolega. Przypomniałem sobie o tamtej kwestii. Moim prawem jest zgłoszenie, zgodnie z terminem, propozycji, która będzie rozważona. Nic nie stoi temu na przeszkodzie. Chyba nikt niczego nie chce tu ukrywać, panie pośle. Szczególnie pana bym o to nie posądzał.

Pan marszałek Kuchciński prosi, abyśmy do dnia 29 kwietnia złożyli swoje propozycje. To termin zamknięty. To nie jest kwestia decyzji prezydium, ale wszystkich posłów. Posłowie mieli czas na zgłaszanie swoich propozycji i mają czas do tej chwili. Pytam, czy ktoś chce zgłosić wniosek. Formułuje pan kwestie stadionu etc.

Poseł Marek Matuszewski (PiS):

Panie przewodniczący, tym bardziej będę tego pilnował, bo PZHL, po pana słowach sugerujących pewne fakty, jak najbardziej należy skontrolować. Jednocześnie proszę pana o dzień lub dwa, aby wszyscy mogli przygotować wnioski o kontrole w innych związkach i instytucjach. Myślę, że jest pan zainteresowany tym, co dzieje się w innych związkach. Wskażemy, w których. To prośba wiceprzewodniczącego. Niech pan poczeka jeden dzień. Twardo się domagam, aby skontrolować PZHL.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Proszę złożyć wniosek.

Poseł Marek Matuszewski (PiS):

Proszę pana, aby poddał pan pod głosowanie mój wniosek, aby rozpatrzyć tę sprawę na posiedzeniu Komisji zwołanym jutro lub pojutrze, ze względu na to, że marszałek wyznaczył termin do 29 kwietnia. Przedyskutujemy temat podczas posiedzenia prezydium Komisji i nie będzie problemu. Panie przewodniczący, to wygląda tak, że pan się

boi, iż posłowie do jutra do południa sformułują dobre wnioski i zostaną skontrolowane związki i instytucje, wobec których, jak wiemy doskonale, jest podejrzenie potężnych malwersacji i patologii. W związku z tym, nie chcę, aby mówił pan cokolwiek na ten temat. Czy zgadza się pan na to, aby odłożyć do jutra ten punkt? To byłby jeden punkt, na jutrzejszym posiedzeniu. Jeśli nie, to złożę wniosek o przegłosowanie tego za chwilę.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):
Bardzo proszę, pan poseł Kozłowski.

Poseł Jerzy Kozłowski (Kukiz15):
Dwa tygodnie temu otrzymaliśmy e-mail, że do 26 kwietnia mamy czas na sformułowanie wniosków o kontrolę w roku 2017, z informacją, że 29 kwietnia sprawa ma być zamknięta w Komisji do Spraw Kontroli Państwowej. Każdy z nas, moje działania są tego dowodem, miał czas aby to przygotować. Nie chciałbym, czego się obawiam, gdy teraz będziemy prowadzić wojnę polityczną, żeby z powodów proceduralnych, starannie przygotowane przeze mnie wnioski stały się nieważne. Chciałbym tego uniknąć. Wojna polityczna to coś najgorszego dla sportu. Wszyscy mieliśmy jednakowy czas. Uważam że sami sobie zaszkodzimy. Apeluję – skończmy z wojenką PO-PiS. Kontrolujmy to, co wymaga kontroli. Wybiegam trochę do przodu. Jutro jest posiedzenie podkomisji do spraw turystyki, podczas którego ujawnię pewne kwestie – dlaczego punkt nr 2 ujęty jest w planie do kontroli. To bardzo poważne sprawy i nie chciałbym, abyśmy stracili je z oczu.

Poseł Marek Matuszewski (PiS):
Panie przewodniczący, niech pan się odniesie do mojej prośby.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):
Rozumiem, że chce pan być traktowany w sposób szczególny.

Poseł Marek Matuszewski (PiS):
Nie, absolutnie. To jest wniosek o przedyskutowanie tematów z jednym z wiceprzewodniczących i kilkoma posłami. Nie zwołał pan posiedzenia prezydium w tej sprawie.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):
To nie jest kwestia prezydium. Ten punkt był w porządku obrad dziś i pan na ten porządek się zgodził. Przypominam, że na ostatnim posiedzeniu było posiedzenie prezydium, spóźnił się pan, ale uczestniczył w obradach.

Poseł Marek Matuszewski (PiS):
Panie przewodniczący…

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):
Rozumiem, że pana wniosek jest taki, żeby przenieść ten punkt na kolejne posiedzenie.

Poseł Marek Matuszewski (PiS):
Na jutro. To będzie dwudziestominutowe posiedzenie i każdy poseł będzie mógł złożyć wniosek na piśmie.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):
Dobrze. Poddaję ten wniosek formalny pod głosowanie. Kto jest za? (7) Kto jest przeciw? (6)

Wniosek pana posła przeszedł. Jutro będziemy mieli posiedzenie Komisji, podczas którego wszyscy posłowie będą mogli zgłaszać swoje dodatkowe propozycje.

Poseł Marek Matuszewski (PiS):
Dziękuję bardzo i cieszę się.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):
Zamykam posiedzenie Komisji.